Nr. 33. Kraków, Sroda 11 Lutego 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

***Kraków,** 10 lutego.*

Liczne uchwały komitetów przedwyborczych po miastach, miasteczkach i wsiach, zgłaszające solidarność z programem klubu lewicy, najlepszym są dowodem, jak bardzo dawał się dotąd w kraju uczuwać brak kierunku politycznego, brak sztandaru, około którego skupialiby się ludzie pewnych przekonań i zasad politycznych. Posłowie, wybierani wśród powszechnego zamętu, nie spotykali się z jasnem określeniem postulatów, a wybór swój zawdzięczali nieraz zbiegowi wypadków lub zręcznej agitacyi, nie zaś swoim przekonaniom lub zrozumieniu potrzeb swoich wyborców. Kończyło się często na tem, że wyborcy sami nie wiedzieli, z kim mają do czynienia: stawiano im kadydatów o nieokreślonej barwie, jeden lub drugi składał wyznanie swej wiary politycznej w takiej formie, aby najmniej być później wiązanym i odpowiedzialnym; zwyciężał ten, kto w chwili stanowczej większej użył forsy, lub zręczniej zaagitował. Lewica sejmowa podała teraz bogdaj pewną skalę postulatów, zażądała od kandydata na posła przyznania się do pewnych, ściśle określonych zasad politycznych. Niechże wyborcy wiedzą raz przecież, kogo wybierają i czego od posła spodziewać się mają, — niech się skończy już raz „gra w chowanego“, dobra dla niedorostków, zgubna dla obywateli świadomych swych praw i dążności.

Im większe uznanie zyskuje w sferach wyborczych program lewicy sejmowej, im jaśniej zarysowuje się zapowiedź, że we wszystkich niemal kuryach miejskich, a w bardzo wielu wiejskich odbędą się wybory pod hasłem owego programu demokratycznego — tem silniej przebija niechęć do tej działalności klubu lewicy ze strony tych, co dotąd wszechwładnymi się czuli panami sytuacyi. Zamiast programowi lewicy przeciwstawić program inny, zamiast określić swe stanowisko wobec postępu czasu i zmian, jakie zaszły w kraju w ciągu lat dziesiątek, a ostatniemi czasy w państwie całem, — rzucają konserwatyści nasi gromy potępienia na całe stronnictwo demokratyczne, potępiają w czambuł program jego pracy politycznej. Czemu nie mają odwagi ci panowie wystąpić z otwartą przyłbicą, dlaczego nie powiedzą jasno i dosadnie, kim są i do czego dążą w chwili obecnej, — a natomiast kryją się poza parawan komitetu centralnego i tylko w imię tradycyi i solidarności narodowej żądają, aby kraj cały szedł omackiem do urny wyborczej i wkładał do niej nazwiska posłów, które im podyktuje garstka wszechwładnych dotąd przywódców stronnictwa t. zw. „konserwatystów?“

Ustawy zasadnicze państwa pozwalają na zawiązywanie komitetów przedwyborczych, — wolno Kołu sejmowemu podjąć akcyę wyborczą w kraju, lecz w równym stopniu uprawnione jest każde stronnictwo działać w czasie wyborów, a komitety jego tak samo mają racyę bytu, jak komitety centralne. A jeźli się w dodatku zważy, że stronnictwo demokratyczne nie omija instytucyi komitetów centralnych, choć bezwarunkowo ich wyrokom nie ulega, to dziwną musi się wydać pretensya, aby wszelka akcya wyborcza, poza obrębem komitetów centralnych rozwijana, uważaną była za wykroczenie przeciw „honorowi narodowemu“, aby zdradzać miała „zamiary prowadzenia walki podstępem“, jak twierdzi *Czas* i towarzysz jego, lwowski organ Laenderbanku.

Organizacya komitetów centralnych u nas zwłaszcza, w zachodniej części kraju, wystarczyć nie może. Pozbawiać się wolności działania na rzecz ich nie mogą stronnictwa, które kierują się pewną myślą polityczną i dążą do jej urzeczywistnienia, do wywalczenia sobie pewnego uznania w społeczeństwie. Koło sejmowe, dające mandat i impuls komitetom centralnym, jest wyrazem większości, zasiadającej w Sejmie; większość ta jednak nie może być uważaną za władzę, dyktującą całemu krajowi normy wyborcze, zakreślającą granice wolności wyborczej. Bezzasadne tedy jest żądanie *Czasu* aby komitet centralny, „jako legalny organ Sejmu, wystąpił przeciw organizacyi demokratyczno-postępowej“, a śmieszną jest pogróżka, że posłowie lewicy tracą prawo zasiadania w Kole sejmowem przez to, że jako reprezentanci stronnictwa politycznego dążą w czasie wyborów do przeprowadzenia ich w duchu tego stronnictwa. Jeżeliby komitety centralne tę niefortunną myśl *Czasu* poparły, przyznałyby tem samem, że organizacya ich jest wadliwą, gdyż nie dopuszcza do akcyi pewnych stronnictw, które w kraju znajdują oddźwięk i uprawnione są do rozwijania swych programów politycznych.

Cóżby to było za stronnictwo, któreby za ostateczny cel swych dążności nie stawiało sobie zdobycia pewnej liczby mandatów przy wyborach? Albo ono ma racyę bytu, albo ono skupia pod swym sztandarem pewne sfery i grona obywatelskie, a wtedy zmobilizować je musi w czasie wyborów, — albo hasła jego są puste, są „f r a z e s e m“, a wtedy zrzec się powinno wszelkiej akcyi wyborczej i zadokumentować tem swoją nicość polityczną. Stronnictwo demokratyczne stanęło w szranki wyborcze, gdyż czuje dość siły i pewności siebie, aby w imię swych zasad zaważyć na szali wypadków, a każdy, kto postąpienie to jego podaje wobec ogółu w podejrzenie, dowodzi braku poszanowania dla zasad wolności obywatelskiej, jest wstecznikiem, gdy nie pozwala na swobodny rozwój stronnictwa, które dobro kraju i godność narodową na czele swego programu wywiesza.

Nie przestraszą nas tedy rozpaczliwe okrzyki *Czasu*, że wprowadzić chcemy do parlamentu wiedeńskiego figurantów, posłów w siermięgach, nie rozumiejących po niemiecku; nie sparaliżują naszej działalności pogróżki, „że podburzamy lud przeciw dworom i plebaniom.“ Zwietrzałe to frazesy — minęły czasy, gdy w nie wierzono.

Program zakreśliliśmy jasny, zrozumiały dla każdego, program, dobro kraju i ojczyzny wyłącznie mający na względzie, — moglibyśmy więc zupełnie słusznie w imię t e g o programu żądać solidarności narodowej taksamo, — jak ci, co nie zgłosiwszy ż a d n e g o, wymagają od nas, abyśmy „dla miłej zgody“ zrzekli się wszelkich objawów żywotności i szli na oślep wydeptaną przez nich ścieżką. Tego nie zrobimy.

Wybory do Rady państwa.

***Kraków,** 10 lutego.*

Niektóre dzienniki podały wiadomość o zawiązaniu się centralnego komitetu chłopsko-katolickiego w W a d o w i c a c h i o uchwaleniu przezeń kandydatur na kilka okręgów zachodniej Galicyi. Od p. Z a l a ń s k i e g o otrzymujemy zawiadomienie, że nie on, jak to niektóre dzienniki podały, lecz poseł sejmowy K r a m a r c z y k był inicyatorem tego zgromadzenia. Natomiast *Kuryer Lwowski* jako inicyatora tego komitetu chłopskiego wymienia księdza S t o j a ł o w s k i e g o. Ponieważ prezydyum komitetu nie uznało za stósowne uwiadomić dzienników postępowych o zapadłych uchwałach, wstrzymujemy się z podawaniem obiegających o nich pogłosek.

W B o c h n i w kuryi mniejszej własności zgłosił swą kandydaturę p. Maurycy S t r a s z e w s k i, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i jedna z widomych głów stronnictwa, tak zwanych „Stańczyków“ krakowskich, a właściciel dóbr Wiśnicz w Bocheńskiem. Kandydaturę p. Straszewskiego poparł na zgromadzeniu ksiądz S ę k o w s k i, proboszcz z Wiśnicza. Ks. Sękowski, były kierownik wychowawczego instytutu dla panienek w Staniątkach, domagał się od kandydata poselskiego, aby wywalczył koniecznie dla Galicyi szkołę wyznaniową. Zdaje się, że ks. Sękowski nie czytał podówczas jeszcze ostatnich dzienników i że nie doszła jeszcze do niego wieść o sromotnem zaparciu się szkoły wyznaniowej przez księcia Liechtensteina, — gdyż w razie przeciwnym nie byłby może poruszał sprawy, którą osławiony jej inicyator tak ośmieszył.

Zresztą, jak się dowiadujemy, zapędy klerykalne ks. proboszcza Sękowskiego i kandydatura jego kolatora p. Straszewskiego, nie znajdą w powiecie bocheńskim odgłosu, gdyż niemal zapewnioną jest tam kandydatura p. O r z e c h o w s k i e g o. posła dotychczasowego.

Dla zapobieżenia fałszywym pogłoskom, jakoby dr. A u g u s t S o k o ł o w s k i zamierzał kandydować z grupy miast N o w y S ą c z - W i e l i c z k a - B i a ł a, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż dr. A u g u s t S o k o ł o w s k i, zaszczycony zaufaniem wyborców miasta Krakowa przy ostatnich wyborach, z których tak znakomitą wyszedł większością — n i e g d z i e i n d z i e j, a t y l k o w m i e ś c i e K r a k o w i e k a n d y d o w a ć z a m i e r z a.

W uzupełnieniu wiadomości podanych przez nas wczoraj o składzie komitetu wybranego onegdaj w M o g i l e winniśmy dodać, że wybrani zostali do komitetu także włościanie: Franciszek W ó j c i k z Wyciąż, Jędrzej T o p a z Gruszowa, Wojciech S a w i c k i wójt z Brańczyc, Franciszek C i e p i e l a i Stanisław K a r z o w s k i gospodarz z Bieńczyc; natomiast przez pomyłkę wymieniono Władysława Kołodziejczyka, który do komitetu tego nie należy.

W C h r z a n o w i e uchwalono na posiedzeniu komitetu powiatowego wielce niepopularną wśród włościan kandydaturę księdza C h o t k o w s k i e g o. Natomiast coraz więcej posłuchu znajduje kandydatura p. M i c h a ł k a, notaryusza z Jordanowa, który jako syn ludu, z tym ludem żyje, nie wstydzi się go i zna jego potrzeby.

Z Brzeska donoszą nam, że w kuryi mniejszej własności okręgu wyborczego B o c h n i a - B r z e s k o, najwięcej szans ma kandydatura dotychczasowego posła do Rady państwa włościanina Jana O r z e c h o w s k i e g o, który rozwinął za sobą ogromną agitacyę i za którym przeszło sto gmin dotąd stanowczo się oświadczyło. Jako kandydat wystąpić ma także dr. Maurycy Straszewski, prof. uniwersytetu Jagiell., na którego rzecz mieli się zrzec kandydatur p. Zdzisław Włodek, marszałek powiatu bocheńskiego i i p. Adam Jordan. Wysunięto też kandydaturę dra Józefa Trybulca, b. burmistrza i adwokata z Bochni, ale kandydatura ta, jakkolwiek z wielu względów pożądana, nie ma wiele szans powodzenia wobec p. Orzechowskiego.

Pierwsze posiedzenie komitetu przedwyborczego dla powiatu brzeskiego odbędzie się w Brzesku w dniu 14 lutego b. r. o godzinie 11 rano w sali rady powiatowej.

Bochnia, 8 lutego. Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie k o m i t e t u p r z e d w y b o r c z e g o p o w i a t o w e g o do wyboru posła z mniejszych posiadłości powiatów bocheńskiego i brzeskiego.

Kandydatury zgłosili dotychczasowy poseł Jan O r z e c h o w s k i i dr. Maurycy S t r a s z e w s k i.

Dr. Serafiński postawił kandydaturę ks. W ą s i k i e w i c z a, proboszcza z Wiśnicza Starego, zastępcy marszałka Rady powiatowej bocheńskiej, ten jednak oświadczył, że z powodu podeszłego wieku i nadwątlonych sił kandydować nie będzie. Prawdziwą przyczynę odmownego oświadczenia ks. Wąsikiewicza podał ks. Sękowski, proboszcz z Nowego Wiśnicza. Ks. Sękowski odczytał list ks. biskupa tarnowskiego, w którym tenże wzywa ks. Wąsikiewicza do kandydowania z powodu, że p. Adam Jordan kandydować nie będzie i że wezwanie to nastąpiło po naradzie z zgromadzonymi księżmi. Ks Sękowski wyprowadził stąd wniosek, że ponieważ i dr. Straszewski znalazł poparcje u biskupa przeto ks. Wąsikiewicz kandydować nie może.

Ks. S ę k o w s k i gorąco popierał kandydaturę dra Straszewskiego, z powodu, że tenże ma mieć wszelkie zalety na posła, a w szczególności, że będzie się starał, by prestacye kościelne (konkurencya) były sprawiedliwiej rozłożone, a d z i s i e j s z e s z k o ł y z r e f o r m o w a n e. Zdaniem mowcy obecne szkoły są b e z w y z n a n i o w e, a żałować wypada, że ks. Liechtenstein dał się skłonić prośbom ministra oświaty do cofnięcia w Radzie państwa swego wniosku o utworzenie szkół wyznaniowych.

Obecny na zgromadzeniu dr. Straszewski przyrzekł działać w kierunku, podanym przez poprzedniego mowcę, a nadto starać się o zniżenie podatków od nieruchomości.

Gdy jednak na zapytanie jednego z członków celem interpelacyi, czy przemówienie jego było mową programową, czy też stanie jeszcze przed wyborcami i złoży wyznanie wiary — oświadczył, iż stanie przed wyborcami i wyzna zasady, jakich się trzymać będzie, postawiono wniosek o zamknięcie dyskusyi, a po przemówieniu zapisanych do głosu kilku mowców (nie włościan) marszałek zamknął posiedzenie.

Jarosław, 8 lutego. Dzisiaj odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie wyborców miasta Jarosławia w sprawie wyborów do Rady państwa. Udział wyborców, zwłaszcza inteligencyi, był bardzo znaczny. Po wyborze dra Jahla, wiceburmistrza, na przewodniczącego zgromadzenia uchwalono:

I. Wybrać komitet przedwyborczy, złożony z 50 członków i polecić mu, aby się porozumiał z komitetem miasta Rzeszowa.

II. Zawezwać kandydatów, aby w obu miastach przed wyborcami złożyli swe wyznanie wiary.

Następnie wybrano komitet, złożony z 50 członków, ze wszystkich warstw społeczeństwa miejskiego, poczem posiedzenie zamknięto.

Nie obeszło się jednak przy tej sposobności bez niemiłego zajścia, któremu jednak wczas zapobiegł takt przewodniczącego. Pomimo tego, iż w liczbie owych 50 znajdowała się przeważna liczba reprezentantów mieszczaństwa, pewna część rzemieślników, przybrawszy sobie znaczną liczbę niepowołanych ochotników, wszczęła wrzawę, zapewniając, iż mieszczanie już sobie komitet wybrali, że nawet mają już kandydata w osobie p. Kwiatkowskiego i że żadnej dalszej narady nie potrzeba. Przewodniczący i komitet widząc, że stanowcza większość zgodziła się na wymienione wnioski, położył koniec bezmyślnej gadaninie i zgromadzenie dalsze rozwiązał.

Ruski ruch wyborczy. Dnia 6 b. m. odbyło się w S o k a l u zebranie najpoważniejszych osób całego powiatu celem zawiązania powiatowego komitetu wyborczego.

Z Żółkwi otrzymuje *Dilo* następujące pismo: Członkowie ruscy żółkiewskiej Rady powiatowej zawiązali dnia 7 b. m przedwyborczy komitet n i e z a w i s ł y ani od komitetu „Narodnej Rady“ ani od komitetu „Ruskiej Rady.“ Postawienie kandydata nastąpi po porozumieniu się pełnomocników żółkiewskiego komitetu z delegatami komitetu rawskiego i sokalskiego na zjeździe, który się odbędzie najdalej za tydzień. Dlatego uprasza się kompetentnych, ażeby swoje kandydatury najdalej do dnia 13 lutego 1891 na ręce przewodniczącego komitetu przedwyborczego zgłosili. *Dr. Drymalik*, przewodniczący.

Czerwona Ruś w wstępnym artykule wypisuje

TEATR.

„Honor“, komedya w 4 aktach Sudermanna.

W szerokich kołach naszej publiczności obiega wieść, że nowa szkoła dramatopisarska wdarła się nareszcie i do krakowskiego teatru wraz z pojawieniem się sztuki Sudermanna p. t. „Honor“. Jest-że ten utwór istotnie dość silnym, aby wywalczyć u naszej publiczności sympatye dla nowych prądów i czy jest dość typowym ich wyrazem?... Na pierwsze pytanie odpowie stopień jego sukcesu w Krakowie, jak się zdaje potwierdzająco — na drugie zaś niepodobna dać odpowiedzi, ponieważ główna wartość nowego kierunku polega właśnie na tem, iż nie wytworzył szablonowego typu i że każdy prawie z jego przedstawicieli ma swoje własne, odrębne światy twórczości. Jest to pogoń za czemś nowem, bliższem ducha odradzającej się ludzkości i powolne wprowadzanie w czyn myśli Zoli, że teatr musi się zmienić, jeżeli nie ma przestać istnieć.

W imię pogwałconej prawdy dokonywały się zawsze w literaturze i w teatrze przeobrażenia, i nieraz jeszcze w imię jej zmieni strój Talia i Melpomene.

Nazwiska Voltaire'a, Diderot'a, Baumarchais'go, a dalej romantyków, neoklasyków, a wreszcie realistów, dają świadectwo o ciągłej przemianie i o stopniowym rozwoju dramatopisarstwa. Nowy przewrót w teatrze i literaturze dramatycznej, którego konieczność głosi cała rzesza pisarzy i krytyków dzisiejszej Francyi i Niemiec, dokonywa się nierównie wolniej, niż w innych działach sztuki i piśmiennictwa. Scena, stojąca pod ciągłą kontrolą przyzwyczajeń widza, nie dopuszcza nagłego nowotorstwa; nie zezwala zburzyć jednem wstrząśnieniem całego gmachu swego zapleśniałego stylu, szablonu i maniery, które ogółowi wydają się być prawem nietykalnem, a fabrykantom dramatu — wypróbowanym i niezawodnym, mimo, że tak wyczerpanym środkiem do zyskania sukcesu. Jakoż mimo nawoływań i zachodów Zoli, Goncourt'ów, Becque'a, Daudet'a, Bourget'a we Francyi, jakoteż Ibsena, Björnsona, Anzengrubera, Hauptmana, Strindberga na północy, a wreszcie wielu Rosyan i całej armii tak zw. „wolnego teatru“ — reforma teatru nie przedarła się prawie dotychczas po za granice teoryi. Prawdziwy człowiek nie wyparł jeszcze zupełnie ze sceny manekina, życie nie zajęło na niej miejsca sztucznej i konwencyonalnej intrygi. Rzadko który z wymienionych przodowników odrodzenia dramatu okazał się w praktyce dość zdolnym, albo dość szczerym; wszyscy zaś w odmienny nieco sposób schlebiali znowu zepsutemu smakowi szerokiej publiczności i czynili na korzyść jej uprzedzeń równie jak innych względów znaczne koncesye. Tak samo począł sobie i Sudermann; wniósł co prawda nowe żywioły — lecz nie odważył się wziąć zupełnego rozbratu z tradycyą.

To umiarkowanie i niemal połowiczność w postępowaniu przyniły się do jego zwycięstwa.

Sudermann to niewątpliwie olbrzymi talent dramatopisarski, od którego wiele jeszcze oczekiwać możemy, a właściwa mu wysoka zdolność artystycznego kształtowania jest jego wielką zaletą, która jednakże prowadzi go niekiedy do jednostronności.

Wiele zrobił Sudermann dla prawdy, ale nie poświęcił niczego dla efektu. W swoim „Honorze“ dał nam dzieło bądź-co-bądź wysoce interesujące, bardzo pokrewne dawniejszym pracom genialnego Henryka Ibsena, od którego z niewiadomych przyczyn tak stroni scena krakowska. Jak autor „Podpór społeczeństwa,“ walczy i autor „Honoru“ przeciw konwencyonalnym kłamstwom ustroju socyalnego i piętnuje moralną zgniliznę pojęć dzisiejszych. Wolność i prawda w stosunkach ludzkich, oto są podpory społeczeństwa dla nich obu. Jest też coś niemal sekciarskiego w sposobie bronienia sprawy przez nich. Posłuchajmy tylko słów samego Sudermanna, którego idei rzecznikiem jest hr. Trast-Saarberg, najpospolitszy rezoner starego repertoaru:

„Tego, co ty swoim honorem zowiesz, tej mięszaniny wstydu, taktowności, prawości i dumy, tego coś nabył życiem uczciwem, przyzwoitem, w poczuciu swych obowiązków, tego nie może ci odebrać jakiś tam młokos, jak ci nie może odebrać dobroci twego serca, albo logicznego wnioskowania. Albo jest ten twój honor cząstką ciebie samego, albo nie istnieje wcale.. Z tym rodzajem honoru, który rozbić może rękawiczką pierwszy lepszy rabuś salonowy, ty nie masz nic wspólnego; to dobre na zwierciadło dla dudków, na bawidełko dla próżniaków i na pachnidło dla ludzi, co źle pachną..“ „To co pospolicie honorem nazywamy, jest niczem innem jak cieniem który rzucamy, gdy nas oświeca słońce publicznej czci i poważnia. Co najgorsze w tem wszystkiem, że posiadamy tyle różnych gatunków „honoru,“ ile jest klas towarzyskich i warstw społecznych..“ „Nasze kasty rozdzielone są przepaściami uczuć; każda z nich ma swój osobny honor, swoje własne ambicye, swoje własne ideały, nawet swój własny język. Dlatego nieszczęśliwy ten, który ze swojej kasty się wykoleił, a nie ma odwagi zerwać z nią zupełnie“ i t. p.

Takim ze swej kasty wykolejonym jest właściwy bohater sztuki, Robert Heinecke (p. Żelazowski), syn ubogiego rzemieślnika, wykształcony na obczyźnie przez swego chlebodawcę, bogatego przemysłowca Mühlinga, który po wielu latach pracy za morzem, powraca w progi rodzinne. Jego ojciec i jego chlebodawca, oto przedstawiciele dwóch odrębnych warstw socyalnych, których odrębność w życiu zaostrza autor tendencyjnie w utworze, opierając się na różnicach poczucia honoru. Bohater widzi po jednej i po drugiej stronie upadek i wypaczenie pojęć etycznych, a gdy nie może podnieść moralnie własnej rodziny, zrzeka się łączności z nią, otrzepuje kurz ze stóp swoich i nie odwraca się więcej po za siebie.

Gdyby tak ustępował bohater Sudermanna z pola walki wyrażałby w ostatecznej swej konsekwencyi to, do czego dochodzi w ostatecznej konkluzyi „Nieprzyjaciel ludu“ Ibsena, że w ogniwie stosunków ludzkich „ten jest tylko silnym, kto sam stoi“ — ale byłoby to surowem jak natura, okrutnem jak sama prawda... Filisterska publiczność niemiecka nie zniosłaby jednak takiego rozwiązania dramatu — a więc, jak się wyraził pewien krytyk niemiecki, podaje jej autor na zakończenie *„szklankę mdłej limonady“*. Córka Mühlingów, którzy siłą złota popchnęli w przepaść hańby pogrążoną w nędzy rodzinę Roberta — rzuca podobnie jak on swoją rodzinę, pragnąc podzielić życie i los bohatera — los nie tak ciężki wobec niespodzianych a złotych obietnic hr. Trasta.

Do zalet i korzyści a zarazem i niekorzyści tej sztuki należy właściwe jej wyraźne piętno rasy i atmosfery cywilizacyjnej, w której wzrósł autor i z której dobył kilka swych zupełnie nowych i prawdziwie żywych postaci. Zyskał przez to realizm utworu, ale zacieśniły się tem samem jego granice do znaczenia obrazu życia społeczności czysto berlińskiej. To znamię lokalno-charakterystyczne pociąga za sobą trudność, jeżeli nie niemożebność zupełnie wiernego oddania intencyi autora, przez artystów obcego plemienia. A jednak intuicya naszych artystów dowiodła znowu, że powołani są oni do zadań wyższych, nad te, które im w ostatnich czasach powierzano.

Staranność w wykonaniu wszystkich niemal kreacyj była aż nadto widoczną i zasługuje na uznanie. Pierwszy to może też raz w tym sezonie skorzystała scena krakowska w całej pełni z talentu p. Żelazowskiego, który zwłaszcza w chwilach dramatycznych roli przypomniał nam, iż jest artystą wyższej miary, a jako reżyser zdziałał też wcale niemało. Równie pochlebny sąd wydać musimy o p. Ruszkowskim i Siennickiej, która ma i tę jeszcze zasługę, że wprowadziła tyle interesujący utwór Sudermanna do repertoaru sceny krakowskiej, obierając go na swój benefis. Przedstawienie szło ogółem dobrze, a zyskałoby jeszcze na wykończeniu, gdyby przedstawiciele rodziny Heinechów z większym determinizmem traktowali wady tych ludzi, zaostrzając rysy tak pysznie uchwyconej przez autora bezmyślnej dobroduszności i skarłowacenia moralnego pod wpływem nędzy i ciemnoty. W scenie aktu trzeciego np., gdy Heinechowie przyjmują zapłatę za hańbę córki, trzeba było raczej w myśl autora starać się o obudzenie litości w widzu, aniżeli uczucia wstrętu, który więcej powinna była postać płacącego wywołać. (*nit.*)

dzisiaj 10 przykazań, które kandydat ruski na posła do Rady państwa uznawać powinien i do których powinien się zastosować. Dla charakterystyki cytujemy przykazanie czwarte. Brzmi ono, jak następnje: „Ruski kandydat na posła powinien mieć zawsze na pamięci, że naród nasz wierny dla władz rządowych jest przeciwny odbudowaniu Polski i że nie da sobie z tego, co stanowi odrębność jego charakteru odjąć ani jednej litery.“

Jakiemu rządowi są wierni stronnicy *Czerwonej Rusi*, to wiadomo, a że się Polski obawiają, to całkiem nuturalne.

Sprawy gmin i powiatów.

Wadowice, 6 lutego.

Otrzymujemy pismo następujące:

W numerze 10 *Nowej Reformy* z dnia 14 stycznia 1891 r. pojawiła się korespondencya, omawiająca sprawę powiatowej kasy oszczędności w Wadowicach.

Korespondent mimo najlepszych chęci dla instytucyi wadowickiej Kasy oszczędności, mimo oddania słuszności głównym czynnikom działającym i ocenienia rozwoju tej zaiste doniosłej i dobroczynnej instytucyi, stojąc na gruncie teoretycznym, a niedosyć uwzględniając szczegóły, dotknął w korespondencyi osobistości, której nazwiska wprawdzie nie wymienia, ale którą jest, jak się łatwo dorozumieć można, p. dr. Jan Iwański adwokat krajowy, zastępca prezesa Rady powiatowej, burmistrz miasta Wadowic, członek dyrekcyi Kasy oszczędności i syndyk tej instytucyi.

Wydział Rady powiatowej w Wadowicach jako wydział powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach, na posiedzeniu dnia 22 stycznia b. r. odbytem, nie czekając na zebranie się pełnej Rady powiatowej, która zaznaczy szerzej należne uznanie dla swojego wiceprezesa, postanowił jednogłośnie, z jednej strony sprawę w korespondencyi poruszoną należycie wyświecić, z drugiej odeprzeć zarzuty p. dr. Iwańskiemu uczynione.

Wydział nie zamierza wdawać się w jurydyczne uzasadnienie, czy słusznym jest zarzut kumulacyi urzędów, musi tylko nadmienić, iż wyborcy, tj. członkowie Rady powiatowej, którzy poruczyli p. dr. Iwańskiemu godność zastępcy prezesa i dyrektora Kasy oszczędności, postąpili zgodnie i po myśli obowiązujących przez namiestnictwo zatwierdzonych statutów dla powiatowej Kasy oszczędności.

Statut odnośnie do organizacyi zarządu dla Kasy oszczędności przepisuje § 33 ustępie czwartym: „Dwóch dyrektorów i zastępcę dyrektora wybiera Rada powiatowa na wniosek wydziału Kasy oszczędności, na przeciąg czasu urzędowania tegoż wydziału. Członek Rady powiatowej może być wybranym dyrektorem czasowym, lub zastępcą dyrektora. Zaś § 35 statutów opiewa: Jeżeli żaden z dyrektorów nie jest prawnikiem, powinien wydział Kasy oszczędności na wniosek dyrekcyi ustanowić osobnego syndyka dla zakładu.

Z powołanych przepisów statutu okazuje się przeto jasno, że p. dr. Iwański jako członek Rady powiatowej mógł być prawnie wybranym na dyrektora, a skoro jest prawnikiem-adwokatem, przeto w myśl tychże statutów nie zachodzi potrzeba ustanowienia osobnego syndyka.

Praktyka codziennego życia nas poucza, że w obecnej chwili, gdzie ilość różnych obowiązków autonomicznych jest nader wielką, trudno o osobistości, któreby obowiązki te przyjmować i spełniać chciały, dlatego też jeżeli się znajdzie osobistość która, powodowana dobrą wolą dla kraju i odpowiednio uzdolniona, obowiązki takie przyjmuje i spełnia, obarczaną bywa wielu urzędami i z tego powodu kumulacya urzędów nie jest do uniknięcia.

Tu jednak zaznaczyć się godzi, że osobistość p. dr. Iwańskiego musi się szczycić uzasadnionem zaufaniem powiatu, skoro tenże obarcza go urzędami, o które on nie tylko, że się nie ubiegał, ale przeciwnie, czując, iż urzęda te w zajęciach zawodowych, z uszczerbkiem materyalnym, czas mu absorbują, od takowych uchylić się zawsze pragnął.

Instytucya Kasy oszczędności w Wadowicach rozwija się wszechstronnie z korzyścią dla powiatu, główna zasługa w tem przypada właśnie p. dr. Iwańskiemu, który stoi na gruncie interesu instytucyi i w tym wypadku kumulacya urzędów szkodliwą być nie może; w podobnych zupełnie jak obecnie warunkach rozwijała się Kasa oszczędności od początku swego założenia, gdyż p. Dr. Krobicki, który położył wielkie zasługi dla powiatu i dla Kasy oszczędności, był długie lata wiceprezesem, czasowo prezesem Rady powiatowej, w myśl §. 34 dawnego statutu przełożonym Wydziału Kasy oszczędności i Dyrekcyi — i wreszcie jako adwokat syndykiem Kasy oszczędności.

Opinia powiatu względem osoby p. dra Iwańskiego inaczej się zaznacza, aniżeli to chce przedstawić szanowny korespondent; podpisani nietylko jako członkowie Wydziału powiatowego i Wydziału kasy oszczędności, biorący czynny udział w sprawach tej instytucyi, ale przedewszystkiem jako obywatele powiatu, reprezentujący większą własność, miasta i mniejszą własność, musimy stanowczo oświadczyć, że nigdy od nikogo nie słyszeliśmy zarzutów przeciwko działalności kasy oszczędności, a w szczególności przeciw działalności p. dra Iwańskiego. — owszem z przyjemnością konstatujemy, że uznanie, wdzięczność i wysoki szacunek, to moneta, którą powiat płaci mu za poświęcenie i żmudną pracę.

Pozostaje wreszcie już nie do wyjaśnienia, — ale do odparcia zarzut szan. korespondenta, — który mógłby być bolesnym, gdyby był słusznym, a który wkraść się musiał przez niedokładne zbadanie stosunków, bo nie radziśmy posądzać o złą wolę. Zarzut ten mieści się w słowach korespondencyi: „tenże sam p. dyrektor, radca wydziału i wiceprezes w jednej osobie, pobiera znaczną płacę z kasy oszczędności z tytułu swego jako syndyk“, — szan. korespondent chce zapewne w ten sposób rzucić podejrzenie, że p. drem Iwańskim przy wypełnianiu obowiązków przywiązanych do jego urzędów autonomicznych, powoduje interes materyalny.

Otóż oświadczamy niniejszem, a to naturalnie sprawdzonem być może, że p. dr. Iwański jako członek wydziału a względnie jako wiceprezes Rady powiatowej pełni urząd ten z poświęceniem i gorliwością bez żadnych materyalnych korzyści, — jako dyrektor kasy oszczędności nie pobiera żadnej pensyi i dotychczas mimo, że §. 38 statutów wyraźnie postanawia, „że dyrektorowie czasowo wybrani i zastępca dyrektora mogą mieć przyznane dyety za swoje urzędowanie“ — za cały czas swego urzędowania tj. od roku 1884 aż dotąd nawet tytułem dyet żadnego wynagrodzenia nie żądał i nie pobrał. Jako syndyk nie pobiera również stałej pensyi, a dochód z tytułu syndykatu stanowią skromne koszta procesowe przez ck. sąd w pojedynczych wypadkach od dłużników kasy oszczędności przyznane i przez nich płacone, a które zaiste nie odpowiadają poświęconej pracy, — zwłaszcza że instytucya kasy oszczędności, dzięki gorliwej pracy i wyrozumiałości organów nadzorczych, a przedewszystkiem dyrektora p. Dobrodzickiego w oględnych formach się rozwija i strony t. j. dłużników swych na wiele procesów i na koszta nie naraża.

W końcu i to nadmienić musimy, — że połączenie w jednej osobie godności wiceprezesa Rady powiatowej, dyrektora kasy oszczędności i syndyka, nie naraża i narazić nie może instytucyi na żadne niebezpieczeństwa, a to tem więcej, że po myśli statutów prezes Rady powiatowej nadzoruje zarząd kasy oszczędności, a we wszelkich sprawach tej instytucyi decyduje Wydział kasy oszczędności, w skład którego wchodzi — oprócz p. dra Iwańskiego — aż sześciu członków.

Sądzimy, że powyższe wyjaśnienia wystarczą do stanowczego uchylenia zarzutów i że postawią w jasnem świetle rękojmię dalszego rozwoju instytucyi Wadowickiej kasy oszczędności, bo jakkolwiek czuwanie nad krajowemi zakładami chwalebną jest rzeczą, — to znów z drugiej strony wypowiadanie i rozsiewanie nieuzasadnionych wątpliwości niepokoi opinię, i często zachwiać może najsilniejszą instytucyę finansową.

W nadziei, że szanowna redakcya niniejsze pismo nasze w całej osnowie w łamach swojego pisma umieści, — a to celem dokładnego wyjaśnienia i powodując się zasadą słuszności — łączymy wyrazy szacunku:

Władysław Haller (prezes Rady powiat.), *Józef Rossowski, Franciszek Drozdowski, Józef Czapik, Alfred Pukalski, Przecław Sławiński.*

Odezwa zjednoczonej niemieckiej lewicy.

W niedzielę klub zjednoczonej lewicy niemieckiej odbył zgromadzenie pod przewodnictwem p. Plenera. Ten zagaił narady dłuższem przemówieniem, w którem wypowiedział swoje zdanie o dziejach zjednoczonej niemieckiej lewicy w okresie minionym, o zmianie sytuacyi, jaka się utworzyła po ustąpieniu p. Dunajewskiego — oraz dał nie dość wyraźnie nakreślony plan postępowania w przyszłości. Z przemówienia jego należy dać na razie przynajmniej kilka ustępów. I tak, rzekł on na wstępie:

„Nie ulega wątpliwości, że stoimy przed ważnym zwrotem całego wewnętrznego rozwoju naszego stronnictwa, — a jak się spodziewać należy — także wszystkich publicznych stosunków w Austryi. Z pewnem zadowoleniem możemy odwołać się na to, że te zapatrywania, któreśmy wyznawali przez długi szereg lat, zwolna, mozolnie, ale skutecznie dobiły się uznania.... Dowodem tego jest przedwczesne rozwiązanie Izby poselskiej i dołączony półurzędowy komentarz,— a najwymowniejszym upadek ministra skarbu, który był typowym wykładnikiem owego kierunku, któryśmy z jak największą wytrwałością zwalczali. On padł, a z nim upadło mniemanie, że można rządzić bez Niemców....

„Stoimy bezsprzecznie wobec nowej sytuacyi, ale ta sytuacya jeszcze nie jest wyjaśniona i przedwczesnem byłoby wypowiadać teraz szerokie nadzieje i pozytywne oczekiwania; krytyczna natura obecnej sytuacyi wymaga mieć się bardzo na baczności. Koniecznem jest z wszelką ostrożnością czekać na nowe ugrupowanie stronnictw w Izbie poselskiej i zarazem zatrzymać sobie zupełnie wolną rękę dla przyszłego ugrupowania stronnictwa. Z dotychczasowego wyczekującego stanowiska nie możemy wystąpić. Słychać, że właśnie nadszedł czas dla wszystkich umiarkowanych stronnictw w całem państwie, — nie zaprzeczamy słuszności takiego poglądu. I my poniekąd jesteśmy takiem umiarkowanem stronnictwem jeżeli się to tak rozumie, iż jesteśmy stronnictwem patryotycznem, austryackiem, gardzącem wszelkiemi skrajnemi i namiętnemi środkami agitacyi, pragnącem doprowadzić wszędzie do pojednania społecznych przeciwieństw. Atoli, jeżeli przez to chcianoby rozumieć, iż nie mamy stałego przekonania, — w takim razie odpychamy od siebie tę nazwę stronnictwa umiarkowanego....“

Z obszernej odezwy, odczytanej na zgromadzeniu, dadzą się w krótkiem streszczeniu wysnuć następujące punkta programu politycznego na przyszłość:

Reforma podatku gruntowego i domowego.

Reforma podatku zarobkowego.

Zaprowadzenie podatku osobistego dochodowego.

Reforma podatku konsumcyjnego na prowincyi.

Tania sól dla bydła.

Zaprowadzenie podatku giełdowego.

Podniesienie szkół przemysłowych.

Ustawy przeciw fałszowaniu towarów.

Reforma ustaw o handlu obnośnym i ustawa o nadużyciu przenośnych składów towarowych

Rozwinięcie i ułatwienie kredytu dla włościan.

Bezpośrednie wybory w kuryi małych posiadłości.

Dalszy rozwój ustaw dla ochrony robotników.

Opieka i rozwijanie szkolnictwa ludowego.

Reforma kodeksu karnego i procesu cywilnego.

Reforma administracyi i ulgi w wydatkach gminnych.

Rewizya ustawy o swojszczyźnie.

Przywrócenie waluty.

Wytrwanie w przymierzu z Rzeszą niemiecką i w jego dążeniach.

Z powyższego zestawienia wynika, że stronnictwo zjednoczonej lewicy zamyśla dogodzić wymaganiom ekonomicznym, podatkowym, a poniekąd i społecznym, jakie co raz natarczywiej się odzywają i, jak się z innych ustępów pokazuje, pragnie w tym celu usunąć wszelkie spory i zatargi, wynikające z pobudek narodowych lub religijnych.

Koniec odezwy opiewa:

Obywatele-Wyborcy!

„Nadchodzące wybory mogą stanowić nowy zwrot w naszym rozwoju wewnętrznym. Każdy to czuje, że dotychczasowymi torami dalej iść nie można. Z zadowoleniem witamy pierwszą zapowiedź zwrotu. Stawaliśmy w opozycyi nie z osobistych pobudek, prowadziliśmy walkę nie dla walki samej. Do trwałego poprawienia stosunków potrzebnem będzie niezbędną zmianę kierunku czynami stwierdzić i poręczyć. W tem przypuszczeniu nie odmówilibyśmy też poparcia naszego rządowi, któryby na pierwszym planie stawiał państwową ideę austryacką, któryby administracyę państwa chronił od wpływów partyjnych, przyznał Niemcom ich uprawnione stanowisko, i stanowczemi męskiemi wystąpieniami był rzeczywiście przewodnikiem ducha publicznego. Życzylibyśmy sobie gorąco, aby w miejsce pożerających walk lub martwej obojętności wstąpił patryotyczny zapał i ochota do publicznego działania.

„Jednakowoż, jakkolwiek ukształtują się stosunki, w każdym razie potrzebnem jest, by nasze stronnictwo w łączności i w zwartym szeregu powróciło do Izby poselskiej. Tylko w takim razie Niemcy będą mogli odzyskać wpływ stanowczy na bieg interesów państwowych i stać się wpływowym czynnikiem wewnętrznej polityki, jeśli wystąpią jako wielkie, potężne stronnictwo. Wypowiadamy przeto uzasadnioną nadzieję, że siła liczebna naszego stronnictwa będzie utrzymaną, i że żadna część jego nie da się skłonić do innego rodzaju zgrupowania.

„Pamiętajmy o naszej niemieckiej nazwie, której winniśmy nietylko zaszczyt przynieść, ale i znaczenie i wagę Porzućmy wszelkie rozbicia i zatargi, prowadźmy wybory szlachetnemi środkami, odtrąćmy od siebie sposób prowadzenia walki przez osobiste podejrzewanie i nienawiść przeciw poszczególnym warstwom, wstąpmy w nowy okres wyborczy jako sumienni, poważni mężowie, którym wyłącznie dobro sprawy leży na sercu...“

Po odczytaniu powyższej odezwy rozwinęła się rozprawa obszerna. Między innymi mowcami p. Chlumetzky zaznaczył, że stronnictwo połączonej lewicy pójdzie zgodnie z innemi grupami politycznemi, które kierować się będą podobnemi zasadami. Sytuacyę teraźniejszą uważa mowca za rodzaj zawieszenia broni we wszystkich narodowych prawno-państwowych i kościelno-politycznych zatargach.

P. Wurmbrand oświadczył, że stronnictwo połączonej lewicy jest gotowe. — jeżeli rząd zmieni kierunek polityki wewnętrznej, popierać ten rząd bez samolubstwa, bez względów osobistych, jedynie tylko dla dobra powszechnego...

Po wyczerpaniu rozprawy uchwalono jednomyślnie i ryczałtem przedłożoną odezwę — i zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć Plenera.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 lutego.

Posłowie polscy do Sejmu śląskiego wydali do ludu śląskiego odezwę w sprawie wyborów do Rady państwa. „Nowe wybory — czytamy w wspomnianej odezwie — będą dla nas miały wielkie znaczenie, bo od nich zawiśnie w największej części to, czy będziemy mogli nadal utrzymać się przy życiu i rozwijać swobodnie“.

„Powstań więc ludu śląski, jako jeden mąż do boju z twymi przeciwnikami, którzyby ciebie radzi pozbawić narodowego bytu i politycznych praw“.

„W imię Boże. za prawo i słuszność, to powinno być naszem hasłem przy nadchodzących wyborach“.

„Zwracając się do was rodacy w tej ważnej chwili my, których wybraliście za swych zastępców na sejm krajowy, wołamy: Ludu śląski powstań do pracy! Niechaj nikogo nie zabraknie na swem miejscu! Krótki jest czas, który cię dzieli od wyborów, dlatego pracuj w dwójnasób, podwajaj siły i ofiary!

„Ci, którzy swem stanowiskiem są powołani na przywódców ludu, ci mężowie, którzy pochodzą z ludu i posiadają na lud wpływ, niechaj wypełnią swą świętą powinność, niechaj ją wypełni każdy! Nie lękajmy się pogróżek i prześladowań, pracujmy i działajmy! Tej pracy i tym usiłowaniom waszym, rodacy, szczęść Boże!“

Odezwę powyższą podpisali posłowie: *Cieńciała, ks. dr. Gruda, Hruby, dr. Michejda, ks. Świeży* (posłowie słowiańscy na sejm śląski).

W te słowa — pisze *Gwiazdka Cieszyńska* — odzywają się do nas nasi posłowie na sejm krajowy. Tuszymy sobie, że słowa te nie będą wypowiedziane na wiatr, ale że je sobie dobrze zapiszemy w pamięci Stańmy zatem w dzień wyborów jak jeden mąż i głosy nasze oddajmy kandydatowi narodowemu. Że tak, a nie inaczej się stanie, jesteśmy pewni, bo dzisiaj lud śląski wie już dobrze, kto jego wrogiem, kto mu chce wydrzeć język, kto go krzywdzi i obraża w nim ciągle poczucie godności narodowej.

My ze swej strony tylko przyklasnąć możemy gorącym patryotycznym słowom *Gwiazdki Cieszyńskiej* i odezwy szanownych posłów na Śląsku. Gdy dzisiaj wszystkie ludy powstają do obrony swych praw, lud śląski, mamy niepłonną nadzieję. nie pozostanie ostatnim i jak dawniej. tak i dzisiaj w dniu wyborów stanie jak jeden mąż w obronie zagrożonego bytu narodowego i wybierze takich posłów, którzy będą gotowi każdej chwili bronić praw nam należnych, naszego języka ojczystego, obyczajów i zwyczajów polskich. Nadchodzi ważna chwila w życiu narodowem. W tej chwili należy pokazać wrogom narodowości polskiej, jakie uczucia przepełniają piersi polskiego ludu na Śląsku, że jest ludem polskim i takim pozostanie.

Z zaboru pruskiego.

Zasada nauczania w szkołach ludowych w języku ojczystym oraz myśl zniesienia szkół symultannych coraz większe zyskują uznanie w społeczeństwie niemieckiem. Oby i rząd pruski jak najrychlej się do tego zastosował.

Po znanych uwagach nauczyciela z Kaszub, zamieszczonych w *Westpr. Volksbl*, znajdujemy obecnie analogiczne poglądy, jakkolwiek z mniejszą śmiałością wypowiedziane, w korespondencyi z Górnego Śląska, podanej w *Preussiche Lehrer Ztg.* Korespondent zastanawia się nad powodami figurowania między rekrutami pruskimi w wielkiej liczbie analfabetów z Górnego Śląska, i chociaż nie wypowiada stanowczo zasady, że nauczanie dzieci polskich powinno się odbywać po polsku, przyznaje to jednakże pośrednio w następujących słowach:

„Znanym jest faktem, że Górny Śląsk dostawia jeszcze w każdym roku między rekrutami analfabetów. Przypisywano to między innemi tej okoliczności, że tu wielu jest nauczycieli, znających tylko jeden język, nie zdolnych więc porozumieć się z polskiemi dziećmi i wysnuto stąd potrzebę zaprowadzenia znów w seminaryach nauczycielskich nauki polskiego języka. Przyznać trzeba, że istotnie z każdym rokiem zmniejsza się liczba nauczycieli, władających polskim językiem, co tem trzeba sobie tłomaczyć, że coraz mniej zgłasza się do seminaryów po polsku mówiących preparandów i tem, że przy ogromnym wzroście mieszkańców Górnego Śląska nie mogą (?) seminarya Górnego Śląska nastarczyć nauczycieli dla nowo zakładanych szkół, tak że rokrocznie muszą tu być ustanawiani nauczyciele-Niemcy z Środkowego i Dolnego Śląska.

„Lecz do zupełnego usunięcia analfabetów potrzeba także zmniejszenia okręgów szkolnych, kreowania nowych szkół i klas. Wtenczas szkoły będą mogły więcej zdziałać i nie zabraknie im po polsku mówiących nauczycieli.“

Nie mniej godnem jest uwagi, że taka powaga w świecie niemieckim, jak znany historyk Treitschke, i to urzędowy historyograf pruski, w publicznej prelekcyi, jaką miał przed kilku dniami w Berlinie, oświadczył się stanowczo przeciwko szkołom symultannym. Wypowiedziawszy zdanie, że szkoła ludowa winna stać na gruncie wyznaniowym, oświadczył, że nauka religii odbywać się powinna ściśle wedle przepisów i pod kontrolą kościoła. Treitschke jest także przeciwnikiem symultannych Towarzystw nauczycielskich. Prelekcya zrobiła niemałe wrażenie.

W niedzielę 15 lutego odbędzie się w Świecu wiec w sprawie wysłania petycyi do parlamentu o powrót Jezuitów i pokrewnych kongregacyj, któremu organizatorowie za przykładem społeczeństwa poznańskiego usiłują nadać charakter manifestacyi narodowej i dlatego w programie wiecu stawiają również kwestyę szkolną i kwestyę socyalną, a nadto na niem ma być poruszoną sprawa zabezpieczenia robotników na starość i na wypadek kalectwa.

Gwałt niemiecki w Szwajcaryi.

Przed kilku tygodniami władza niemiecka zwabiła szwajcarskiego inżyniera Hangartnera na terytoryum niemieckie i uwięziła go tam pod zarzutem obrazy majestatu cesarza. Sprawa stała się głośną i wymagała zbadania, bo zachodziła wątpliwość, czy Hangartner jest obywatelem niemieckim czy szwajcarskim. Teraz departament sprawiedliwości w Szwajcaryi otrzymał już szczegółowe sprawozdanie rządu kantonalnego w Argowii, gdzie Hangartner był zatrudniony przy budowie mostu, nim został zwabiony do Niemiec i uwięziony. Z tego sprawozdania pokazuje się, że Hangartner jest obywatelem kantonu Szafuzy, a stale mieszka w Zurychu. Postępowanie władzy niemieckiej jest według zapatrywań rządu szwajcarskiego podstępne i bezprawne, bo nawet według ustawy niemieckiej cudzoziemiec za winy w obcym kraju popełnione nie może być ścigany. Rząd niemiecki powinien był udać się do szwajcarskiej Rady związkowej z wnioskiem o wytoczenie śledztwa i wymierzenie kary. Zresztą zarzut obrazy majestatu zdaje się nie ma żadnej podstawy. Skutkiem wyniku dochodzeń dwa departamenta — sprawiedliwości i spraw zagranicznych — zdadzą sprawę Radzie związkowej — a w dalszej konsekwencyi nastąpi upomnienie się o uwolnienie uwięzionego i wynagrodzenie mu szkód wyrządzonych.

Gabinet we Włoszech.

Według zapewnień *Agencyi Stefani'ego*, król dnia 9 b. m. zgodził się na skład gabinetu, jaki mu Rudini przedłożył. Według tego doniesienia skład nowego gabinetu jest następujący: Rudini obejmuje prezydenturę gabinetu, sprawy zagraniczne i tymczasowo tekę marynarki; Nicotera sprawy wewnętrzne; — Luzatti skarb; — Colombo podatki; — Pelloux wojnę; — Ferraris sprawiedliwość; — Branca roboty publiczne i tymczasowo poczty i telegrafy; — Chimirri rolnictwo; a Villari oświatę. Sekretarzami stanu mają być w ministerstwie spraw zagranicznych D'Arco, w ministerstwie spraw wewnętrzych Lucca.

Większa połowa ministrów nie objęła tek takich, do jakich kierunkiem dotychczasowej pracy miałaby uzdolnienie i uprawnienie.

I tak Rudini, znany jako zdolny minister spraw wewnętrznych, objął sprawy zagraniczne, aby zrobić miejsce Nicoterze, — finansista Branca objął tekę robót publicznych; przeciwnie inżynier Colombo objął podatki; dalej adwokat Chimiri ma się zająć rolnictwem, podczas gdy hr. Ferraris, który nigdy sądownictwem się nie zajmował, ma kierować ministerstwem sprawiedliwości. Tak dziwaczny skład gabinetu nie wróży mu długiego i pomyślnego żywota. Układ ten nie jest owocem jednolitej pracy logicznej, lecz wyrazem gwałtownej potrzeby, aby wyjść corychlej z kłopotu.

Rusyfikacya Inflant.

Rząd rosyjski krok za krokiem postępuje wytrwale w prowincyach bałtyckich po raz obranej drodze bezwzględnej rusyfikacyi. Wiadomo, iż w Rydze, Mitawie i Rewlu jednocześnie z reorganizacyą sądową wprowadzono język rosyjski do rad i zarządów miejskich, a także do autonomicznych instytucyj ziemskich; w innych zaś miastach prowincyj bałtyckich dozwolone było czasowo używanie języka niemieckiego. Otóż chwilowe to ustępstwo zostało obecnie zniesionem. *Lifl. Gubern. Wied* ogłaszają okólnik gubernatora Zinowiewa, nakazujący, by z dniem 13 lutego b. r. we wszystkich powiatach Inflant wszelka praca biurowa oraz korespondencye prowadzone były wyłącznie w języku rosyjskim. Tylko narady i rozprawy w zarządach miejskich mogą czasowo jeszcze odbywać się po niemiecku, i to z wyjątkiem Dorpatu, gdzie odbywać się mają w języku rosyjskim.

Rozruchy robotnicze w Petersburgu.

Petersburscy korespondenci gazet londyńskich donoszą o poważnych rozruchach nad Newą w warstatach rządowych, gdzie wybuchł powszechny strejk robotników i to z motywów politycznych. Ciekawą jest rzeczą że w fabrykach i warstatach w Rosyi, a między innemi i warstatach rządowych często zdarzają się rozruchy, nie mające za cel podwyższenia płacy lub zmniejszenia godzin pracy, ale poprostu chęć zamanifestowania powszechnego niezadowolenia, wyrażenie protestu przeciwko władzy i w ogóle przeciwko politycznemu systemowi w Rosyi. Rozruchy tego rodzaju wydarzają się najczęściej pod wpływem agitacyi rewolucyjnej. Taki właśnie charakter ma strejk, o którym mowa, a bezpośrednim powodem był podobno ucisk dyrekcyi warstatów.

Dyrektor warstatów rządowych Workowski, który starał się uspokoić strejkujących, został ziężko poranionym. Oberpolicmajster Gresser uszedł z biedą podobnemu losowi, został jednakże znieważony czynnie przez robotników. Wielki książę Sergiusz usiłował załagodzić całą sprawę i uspokoić umysły, ale pośrednictwo jego nie odniosło skutku. Wreszcie sprowadzono wojsko, które poskromiło strejkujących bagnetami.

Te same dzienniki donoszą, że nihilistkę Zofię Ginsburg ułaskawiono: car zmienił jej karę śmierci, wymierzoną wyrokiem trybunału, na dożywotnie więzienie w twierdzy Schlüsselburgu.

Kronika.

Kraków, 10 lutego

Lista wyborców miasta Krakowa. Magistrat ogłasza: Z powodu rozpisania przez Wysokie c. k. Prezydyum Namiestnictwa wyborów deputowanych do Rady państwa ułożoną została w myśl przepisów § 25 ustawy z dnia 2 kwietnia 1873 l. 41 dz. u. p., oraz w myśl przepisów ustawy z dnia 4 października 1882 l. 142 dz. u. p. lista wyborców z miasta Krakowa, która w dniu dzisiejszym zostaje na dni ośm do przejrzenia wystawioną w sali prezydyalnej magistratu (ratusz, I piętro, główne schody), Reklamacye przeciw zamieszczeniu lub opuszczeniu w liście wyborców mogą być wnoszone do prezydyum magistratu w ciągu dni ośmiu, t. j. od 10 do 17 b m. włącznie. Reklamacye, wniesione po upływie oznaczonego terminu, nie będą uwzględnione.

Zwracamy uwagę ogółu wyborców m. Krakowa na powyższe ogłoszenie, ponieważ od nich samych wyłącznie zależy, aby w liście wyborców nie zostali pominięci a tem samem nie byli pozbawieni prawa wyborczego. Przypominamy nadto, iż każdy z wyborców wskutek błędu czy nieuwagi przy układaniu listy może zostać pominięty, a jeżeli w właściwym czasie nie wniesie reklamacyi, późniejsze protesty nie mogą być uwzględnione. Z tych przeto względów należy wystawioną w magistracie listę koniecznie przeglądać i w razie pominięcia natychmiast wnosić reklamacyę.

Ogólna liczba wyborców m. Krakowa, uprawniona do głosowania przy nadchodzących wyborach do Rady państwa, wynosi według listy, którą od dziś przeglądać należy w magistracie, 4180 osób.

Urządzaniem obchodów rocznicy nadania konstytucyi 3 maja zajmują się już na prowincyi ludzie dobrej woli. Z kilku miast otrzymaliśmy już zawiadomienie o zawiązaniu odpowiednich komitetów. Sądzimy, iż nie potrzeba słów zachęty, aby doniosłą i chlubną rocznicę obchodzono w uroczysty sposób wszędzie, gdziekolwiek znajdują się obywatele pojmujący swoje patryotyczne obowiązki: krzepienia ducha współczesnych rozpamiętywaniem przeszłości.

Przytaczamy poniżej w całości rozumną odezwę wydziału Resursy w Tarnopolu w sprawie urządzenia obchodu, w nadziei, iż słowa w niej zawarte znajdą echo w całym kraju i co ważniejsza staną się zachętą do zawiązywania wszędzie lokalnych komitetów. Odezwa ta brzmi:

„Dnia 3 maja b. r. upływa lat 100 od chwili, kiedy sejmujące Stany Rzeczypospolitej w szlachetnem poczuciu konieczności reformy dotychczasowych urządzeń państwowych, uchwaliły i ogłosiły przesławną konstytucyę, przypuszczając do udziału w rządzie te warstwy narodu, które dotąd pozbawione były praw politycznych.

„Uchwalenie tej reformy w czasie, kiedy reszta Europy jęczała pod ciężarem rządów absolutnych; i wprowadzenie jej w życie bez wstrząśnień, bez rozlewu krwi, z własnej i dobrowolnej inicyatywy stanów uprzywilejowanych — jest unikatem w dziejach świata i napawać musi dumą serce każdego Polaka.

„Wielka więc doniosłość tego dziejowego faktu zasługuje na to, ażeby pamiątkę jego z możliwą obchodzono uroczystością.

„Dla nas samych uroczystość ta będzie objawem czci dla świetnej przeszłości i wielkich cnót Ojców naszych, pokrzepieniem ducha w ciężkich chwilach prześladowań i upokorzeń i bodźcem do dalszej pracy i poświęceń dla dobra Ojczyzny — dla świata zaś dowodem, że ta znienawidzona, spotwarzona i żywcem pogrzebana Polska nie dała się nikomu wyprzedzić na drodze postępu i cywilizacyi i ma prawo żyć i stanąć z dumnie podniesionem czołem w rzędzie narodów cywilizowanych.

„Temi względami powodowany wydział Resursy tarnopolskiej postanowił, idąc za przykładem stolicy kraju, wziąć inicyatywę w urządzeniu uroczystego obchodu tej wiekopomnej rocznicy także i w naszej okolicy i w tym celu zaprasza na zebranie dnia 15 lutego b. r. o godzinie 3 po południu w sali Rady

miejskiej w Tarnopolu, dla wybrania komitetu, któryby się zajął przeprowadzeniem tej myśli".

P. Henryk Bukowski ze Sztokholmu ofiarował 61 tomów dzieł, traktujących przeważnie o historyi sztuki, Akademii umiejętności w Krakowie. Drugi to już hojny dar w ostatnich czasach z rąk tego gorącego patryoty pochodzący, lecz co się dzieje z pierwszym i w jakim stanie znachodzą się owe zbiory, podarowane Akademii, o tem nikomu nie wiadomo.

Delegat p. Kuczkowski wczoraj wieczorem powrócił ze Lwowa.

Wieczorek z tańcami, urządzony wczoraj w salonach Towarzystwa muzycznego na dochód funduszu budowy własnego domu dla Towarzystwa, powiódł się świetnie. Nie było ceremonialnych rozpoczynań i sztywności balowej, lecz wesoło i ochoczo bawiono się jak w prywatnym domu do rana, a do tańców wytrwale stawało po kilkadziesiąt par. Mnóstwo bardzo pięknych pań i panien, jakby na umówione zebranie przybyło do nowych salonów Towarzystwa, a nie potrzeba dodawać, iż wskutek tego zabawa należała do najożywieńszych i zniewoliła uczestników do żałowania, iż karnawał już się kończy.

Wieczorek grona urzędników kolei państwowych, urządzony w zeszłą sobotę, powiódł się pod każdym względem wyśmienicie. Do kadryla stanęło sześćdziesiąt kilka par, a tańce wybornie prowadzone przez członków komitetu, przeciągnęły się do 6 rano. Toalety pań odznaczały się elegancyą i dobrym smakiem. Niespodziankę dla dam stanowiły znakomicie obmyślane i misternie wykonane karnety, przedstawiające sygnały wjazdowe, jakie się znajdują przed każdą stacyą kolei, a to ze wszystkiemi szczegółami, jak dzwonki i przewody elektryczne, drabinki itd. i dają się tak jak prawdziwe za pociągnięciem drążka ustawiać. W dnie sygnału ukryte maleńkie porządki tańców mieściły na atłasowej okładce godło kolei państwowej, koronę nad kółkiem skrzydlatem i datę zabawy.

Zabawa ta była próbą, czy w ogóle zabawy, urządzane przez grono urzędników kolejowych, znajdą dostateczne poparcie, dlatego też komitet nie rozesłał zaproszeń, jak tylko do tych osób, o których wiedział, że chętnie wezmą udział. Świetny rezultat tej próby będzie zachętą do urządzania dalszych zabaw w przyszłości, ale już w większych rozmiarach.

Z Izby sądowej. Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Kazimierzowi Gajowi, wójtowi ze Szczakowy, oskarżonemu o sprzeniewierzenie funduszów gminnych. W skład trybunału wchodzą radcy dr. Wolff, Federowicz i Herold, protokół prowadzi praktykant dr. Hommé. Broni adwokat dr. Doboszyński. Wyrok zamieścimy jutro.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Wincenty Jan Artwiński, rodem z Skrzyszowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Władysław Mierzwiński, słynny tenor, urządził w Warszawie koncert na dochód budowy pomnika dla nieśmiertelnego twórcy „Halki" Stanisława Moniuszki. Cała prasa warszawska wyrazami gorącego uznania przyjęła zarówno inicyatywę, jak i ofiarność artysty śpiewaka, złożoną w hołdzie dla najznakomitszego polskiego kompozytora.

Mierzwiński przybywa do Krakowa w tych dniach, a w poniedziałek w sali „Sokoła" odbędzie się jego koncert, na który bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego w Rynku.

Doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia ślusarzy krakowskich odbyło się wczoraj w sali stowarzyszenia „Zgody" pod przewodnictwem starszego stowarzyszenia p. Szuha, w obecności komisarza cechowego p. Kosińskiego. Z przedstawionego przez podstarszego p. Setkowicza sprawozdania okazało się, iż dochód w r. 1890 wraz z resztą kasową za r. 1889 dosięgnął sumy 1406 złr, wydatki zaś w r. 1890 wyniosły sumę 481 złr., po potrąceniu której pozostała na rok bieżący reszta kasowa w kwocie 924 złr. U majstrów pozostaje na nauce 74 terminatorów, oraz pracuje w warsztatach 33 czeladników. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania i udzieleniu zarządowi z przedłożonych rachunków absolutoryum, przystąpiono do wpisania 19 terminatorów, oraz wyzwolenia 5 terminatorów na czeladników, który to akt odbył się według formy, uświęconej starodawną praktyką. — Każdy z wyzwolonych czeladników przedłożył przytem przez siebie własnoręcznie wykonaną „sztukę", tj. bardzo pięknie odrobiony zamek do drzwi rozmaitych rozmiarów i pomysłu, poczem przemówił tak do wpisanych terminatorów, jak i wyzwolonych czeladników p. Sebastyan Szymczykiewicz, zachęcając ich do rzetelnej i sumiennej pracy, przez którą mają się stać pożytecznymi obywatelami kraju.

Wojciecha Kossaka wielki obraz „Wspomnienie z lat dziecinnych" ściągnął dziś od pierwszej chwili otwarcia wystawy w Sukiennicach tłumy widzów, zaciekawionych utworem dzielnego artysty, który pierwszy zdobył się na odwagę poruszenia tematu dla nas wszystkich tak bolesnego i tak wielkiej dla całego narodu doniosłości, a wywiązał się z zadania w sposób wzbudzający podziw i przechodzący wszelkie oczekiwania.

Wystawa wieczorna w Sukiennicach nie będzie jutro, z powodu środy popielcowej, urozmaiconą, jak zwykle, muzyką; otwartą jednakowo będzie z powodu krótkości terminu wystawy obrazu W. Kossaka, który po raz pierwszy ukaże się jutro przy świetle elektrycznem.

Z teatru. We czwartek przedstawionym będzie „Honor" Sudermanna po raz czwarty. W sobotę na benefis p. Rygiera po raz pierwszy „Wesele w Waleni."

Pani Antonina Hoffmanowa powróciła z Tarnowa, gdzie w tamtejszym teatrze występowała w niedzielę w „Walce kobiet" Scribego na korzyść bawiącego tamże towarzystwa artystów prowincyonalnych pod dyrekcyą pani Lasockiej.

W parku krakowskim na ślizgawce jutro w środę od godziny 2 do 6 po południu przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Niemczyzna. Z Wadowic nadesłano nam okaz stampili firmowej: *A. Goldmann Eisenwaarenhandlung Wadowitze.* Korespondent nasz zapewnia, iż p. Goldmann od kilkunastu lat osiadł w Wadowicach i wytrwale lubuje się w niemczyźnie.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędzia pokoju 9 oddziału m. Warszawy wzywa sukcesorów do wakującego spadku w sumie 21.000 rubli po Stefanii Żukowej zmarłej dnia 18 lipca r. z. w Maryenbadzie, a sędzia pokoju 20 rewiru do spadku po zmarłej w Warszawie Paulinie z Hertzów Pawłowskiej, spadek ten wynosi 1300 rubli.

Spis ludności miasta Przemyśla przedstawia z dniem 31 grudnia 1890 następujący wynik: Śródmieście 264 domów, 8795 mieszkańców; przedmieście Lwowskie 671 domów, 10.900 mieszkańców; Podzamcze 111 domów, 1665 mieszkańców; Zasanie 515 domów, 6698 mieszkańców; razem 1561 domów, 28.058 mieszkańców. Jeżeli do cyfry powyższej doliczymy załogę, liczącą w przybliżeniu 8.000 ludzi, otrzymamy ludność miasta 36.058 mieszkańców.

Trybunał apelacyjny w Jassach zniósł wyrok sądu z Dorchoi, uwalniający subprefekta Rosina i wójta Nikifora (którzy sprzedali Moskalom Simowskiego). Natomiast trybunał jasski orzekł winę obu podsądnych i skazał każdego z nich na 6 miesięcy i 1 dzień więzienia. Według ustaw rumuńskich ten jeden dzień po nad 6 miesięcy pozbawia zasądzonych wszelkich praw politycznych.

Niemiecki pedagog. W jednem z miasteczek niemieckich nauczyciel szkółki elementarnej niezwykłą dla uczniów wymyślił karę. Pedagog ów, oddający się w chwilach wolnych dentystyce, wyrywał zęby uczniom, odznaczającym się krnąbrnością i uporem. Stawiony przed sądem nauczyciel tłómaczył się, iż wyjął dzieciom zęby spruchniałe, że przeto działał jedynie na ich korzyść. Pomimo to, sąd skazał zbyt pomysłowego pedagoga na parę miesięcy więzienia za znęcanie się nad małoletnimi.

Z Londynu. Nowy wspaniały królewski teatr opery angielskiej w Londynie dnia 2 b. m. otwarty został przedstawieniem nowej opery Artura Sullivan'a pod tytułem „Ivanhoe". Na przedstawieniu byli księstwo Walii, księstwo edynburscy i mnóstwo znakomitości ze świata literackiego i artystycznego, oraz z najwyższych sfer towarzyskich. Sullivan i budowniczy teatru Doylay Carte nadzwyczaj owacyjnie i wielokrotnie byli przywoływani.

Wychodźtwo do Brazylii. Dzienniki warszawskie i wydawane w miastach prowincyonalnych Królestwa Polskiego (*Kaliszanin*) donoszą, iż rosyjskie ministeryum spraw wewnętrznych, skonstatowawszy po przeprowadzeniu korespondencyi nieszczęśliwe położenie emigrantów, którzy z Królestwa udali się do Brazylii, wyjednało kredyt, celem ułatwienia tymże powrotu do kraju. Odnośne instrukcye otrzymali konsulowie w Rio-de-Janeiro i kilku miastach portowych europejskich. Nadto do stolicy Brazylii wydelegowany ma być wkrótce nadzwyczajny komisarz, aby usunąć nastręczające się trudności przy powrocie emigrantów.

Kuryer Warszawski wzywa we wczorajszym numerze do składek na umożliwienie powrotu nieszczęśliwym ofiarom złych podszeptów i własnej lekkomyślności. Ofiarność mieszkańców Królestwa Polskiego na cele publiczne jest zazwyczaj tak powszechną, iż niepodobna wątpić o pomyślnym rezultacie wezwania.

Delegat redakcyi *Kur. Warsz.* Adolf Dygasiński powrócił już do Warszawy. Zwiedził on trzy prowincye brazylijskie, do których rząd głównie kieruje emigrantów europejskich, a zwłaszcza Polaków, t. j. San-Paulo, Parana i Santa-Catharina. Wszędzie, dokąd tylko dotarł do siedlisk emigrantów naszych, przekonał się, że ludzie ci gorzko się zawiedli w oczekiwaniach; stąd niezadowolenie, niedostatek i rozpacz. Rząd brazylijski dowiedziawszy się o naturze misyi Dygasińskiego, usiłował z początku przejednać go sobie, lecz gdy propozycye zostały odrzucone, a Dygasiński oświadczył, że prawdę i tylko prawdę pisać będzie, zmieniono taktykę i starano się wszelkiemi sposobami utrudnić, a nawet uniemożebnić podróże po Brazylii, a może i powrót do kraju. Na statku brazylijskim okradziono naszego podróżnika z części pieniędzy. Dokuczano mu też rozmaitemi szykanami. Bez względu na wszelkie te przeszkody Dygasiński misyę swoją spełnił wybornie. Absolutny brak środków komunikacyjnych (podróże wszystkie odbywa się tylko konno, co przy olbrzymich przestrzeniach jest wielce utrudzającem) spowodował dłuższą przerwę w jego korespondencyi. Komunikacyi pocztowej z koloniami również niema.

Dygasiński doszedł do przekonania, że nasi emigranci nie zdołają potworzyć nowych kolonij, co jeszcze byłoby jedynym dla wielu środkiem ratunku, lecz rozproszeni pojedynczo po ogromnych obszarach Brazylii i Argentyny, pozostawieni sobie samym, skazani są na nędzę i zagładę. Ze wszech stron masy ich pieszo ściągają lasami do Rio-Janejro i miast portowych, gdzie żyją o żebraczym chlebie. Artykuły i listy, zamieszczane w *Kuryerze Warsz.*, oraz interpelacya w parlamencie niemieckim w przedmiocie emigracyi brazylijskiej, wywołały śledztwo przeciwko towarzystwu „Lloyda", które prowadzi się w Bremie. Dygasiński proszony był o złożenie swoich opinij, co też wczoraj uczynił. Do Europy Dygasiński wrócił na parowcu niemieckim „Montevideo", który przybił do portu w Hamburgu. Podczas pobytu Dygasińskiego w St.-Catharina redakcya *New-Jork Herald'a* usilnie starała o pozyskanie od niego korespondencyj z tej prowincji, na warunkach niezwykle korzystnych. Dygasiński odpowiedział, iż podróżuje wyłącznie jako delegat *Kuryera Warszawskiego.*

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała stałą nauczycielkę Jadwigę Zubrzycką w Łanowicach, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej w Łobzowie.

W policyi złożono: pugilares skórzany, w którym znajduje się szkaplerz z medalionem i rachunek kupiecki. Przedmioty te znalazł w d. 18 z. m. rano w sieni domu Nr. 4 przy ulicy Floryańskiej, stróż tamtejszy Wojciech Macała; książkę służbową Maryi Kłosiówny z Borku, znalezioną w d. 23 z. m. rano na ulicy Grodzkiej, portmonetkę z kilkudziesięcioma centami, pozostawioną w d. 22 z. m. przez nieznaną osobę w kantorze p. Mendelsburga; klucz znaleziony w d. 25 z. m. popołudniu na ulicy Krowoderskiej; pugilaresik z pieniędzmi, który Eisig Krengel, dozorca cmentarza izraelickiego, znalazł w d. 28 z. m. popołudniu na Stradomiu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 lutego: Po raz czwarty „Honor", komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna, tłomaczył Jan Orski.

W sobotę 14 lutego: Na dochód Edmunda Rygiera po raz pierwszy „Wesele w Waleni" (*Die Hochzeit von Valeni*), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** Komisya, powołana w celu ocenienia sztuk, nadesłanych na konkurs fundacyi Wołodkowicza, odbyła posiedzenie ostatnie w dniu 23 stycznia. Nadesłano ogółem na konkurs pięć utworów dramatycznych: 1) „Prorok i jego lud", 2) Jadwiga Firlejówna", 3) „Wotum królewskie", 4) „Irena", 5) „Król Bolesław".

Żadna z nadesłanych sztuk nie odpowiada, zdaniem komisyi, warunkom konkursu i wymaganiom scenicznym, jakkolwiek dwie z nich, a mianowicie „Prorok i jego lud" i „Król Bolesław" zasługują na pochlebną wzmiankę. „Prorok i jego lud" posiada niezaprzeczone zalety pod względem literackim i artystycznym, nie ma jednakże warunków scenicznych i w naszych teatrach nie mógłby być w sposób odpowiedni wystawiona. Nadto temat, zaczerpnięty z odległej starożytności, nie jest zupełnie w związku z historyą naszą i z tego względu nie odpowiada zasadniczym warunkom konkursu.

Autor „Króla Bolesława" traktuje drażliwą, a historycznie nie wyjaśnioną należycie sprawę zamordowania św. Stanisława, który to temat nie jest stanowczo odpowiednim dla sztuki o zakroju ludowym, szczególniej gdy ma ona być przedstawiona przy otwarciu nowego teatru krakowskiego. Z tych powodów nie przyznała komisya żadnej z sztuk nadesłanych nagrody, lecz postanowiła rozpisać nowy konkurs.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 9 lutego.

(*r.*) Wczoraj odbyła się w lokalnościach Izby handlowej, pod przewodnictwem radcy magistratu M. Bodyńskiego, poufna konferencya fabrykantów żelaza, zwołana przez pp. Zieleniewskich z Krakowa. Przedmiotem narad było obmyślenie stanowiska, jakie krajowi fabrykanci zająć mają na wypadek, gdyby w przyszłym traktacie handlowocłowym obniżono cło od żelaza i od wyrobów z tego materyału. Owóż co do tego — zdania były bardzo podzielone. Zapatrywanie, wypowiedziane na tem zebraniu *pro* i *contra*, posłuży osobnej komisyi do wypracowania memoryału, jako dyrektywy.

Na razie postanowiono przebiegu obrad nie podawać do publicznej wiadomości, miały one bowiem charakter poufny. W niedzielę dnia 15 b. m. odbędzie się ostateczna konferencya, po której dopiero wynik obrad, o ile takowy przydatny będzie do ogłoszenia, podanym zostanie do publicznej wiadomości. Projekt memoryału poddany zostanie na tej drugiej konferencyi pod dyskusyę, poczem zapadnie stosowna uchwała.

Zaraza pyskowa i racicowa u świń w Białej. Namiestnictwo galicyjskie zawiadamia, iż z powodu stwierdzenia zarazy pyskowej i racicowej u pięciu stad nierogacizny w zakładzie obserwacyjnym dla świń w Białej i zachodzącej stąd potrzeby gruntownego owegoż oczyszczenia i przeprowadzenia desinfekcyi, zamyka się ten zakład i aż do odwołania wzbroniło wysyłać tam świnie dla obserwacyi.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 lutego. Według dzisiejszej *Wiener Ztg.* cesarz potwierdził wybór dotychczasowego generalnego sekretarza Akademii umiejętności w Krakowie hr. Tarnowskiego na prezesa tejże Akademii.

Według tejże gazety potwierdził cesarz również wybór profesora uniwersytetu dr. Smolki na generalnego sekretarza Akademii.

Cesarz udzielił starszym zarządcom salin pp. Wałewskiemu i Wolskiemu tytuł i charakter radców górniczych.

Wiedeń, 10 lutego. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 7 lutego bież. roku. Banknotów w obiegu było za 410,200.000 złr., mniej o 2,587.000 aniżeli w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 244,992.000 więcej o 53.000 złr.; w eskoncie wekslowym było za 138,666.000 złr.; mniej o 766.000 złr.; w lombardzie było za 27,975.000, mniej o 1,659.000 złr.; zapas banknotów nieopodatkowanych wynosił 46,480.000 złr., więcej o 3.060.000 złr.

Berlin, 10 lutego. Cesarz przyjmował wczoraj po południu szefa sztabu jeneralnego Schlieffena dla odebrania raportu.

Norddeutsche Allg. Ztg. oświadcza, że rząd przy rokowaniach o traktat handlowy z Austro-Węgrami nie może brać w rachubę wszystkich partykularnych interesów. Stosunek traktatowy pomiędzy oboma cesarstwami może być punktem krystalizacyjnym dla trwałego i obustronnie korzystnego ukształtowania się handlowo-politycznych stosunków. Obawa, że polityka gospodarcza zupełnie nowemi pójdzie drogami, jest nieuzasadniona.

„*Norddeutsche Allg. Ztg.* odpowiada w ten sposób na wycieczki *Hamburger Nachrichten* i *Muenchener Allgemeinen*: Na twierdzenie, że od czasu ustąpienia Bismarka nastąpiła zasadnicza zmiana w stósunkach Niemiec do Rosyi, względnie, że Niemcy stopniowo odzyskują napowrót właściwą podstawę niemieckiej polityki, która polega na przyjaznym stosunku Niemiec do Austro-Węgier i Rosyi: na to ciężkie, z wszystkiemi wiadomemi faktami rażąco sprzeczne oskarżenie, że dotychczasowa polityka poświęca zasadniczą podstawę polityki pokojowej, a w szczególności przyjazne stosunki z Rosyą, oba te pisma muszą koniecznie postawić jakiekolwiek dowody, jeśli nie mają popaść w uzasadnione podejrzenie, że celem zdyskredytowania polityki zewnętrznej Niemiec poważają się nawet nie odstraszać samolubnymi domysłami.

Petersburg, 10 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand odwiedził pułk kawaleryi gwardyi, uczestniczył konno w niektórych ćwiczeniach — następnie był na śniadaniu w kasynie oficerskiem, przyczem komendant pułku, wielki książę Paweł Aleksandrowicz, wypił zdrowie gościa. — Arcyksiążę odpowiedział toastem na cześć cara i pułku. Na śniadaniu był także wielki książę Włodzimierz. — Popołudniu odwiedził arcyksiążę pułk carskiej gwardyi przybocznej, przyglądał się ćwiczeniom żołnierzy. W szkole dzieci żołnierzy powitała go hymnem austryackim kapela dzieci. W końcu wielki książę Włodzimierz zaalarmował pułk, który po czterech minutach stanął na placu ćwiczeń w pełnem uzbrojeniu, prezentując broń.

Arcyksiążę będzie dziś na obiedzie u wielkiego księcia Aleksego Aleksandrowicza — następnie będzie w teatrze. — Na czwartek i piątek zapowiedziane są wielkie parady wojskowe.

Bruksela, 10 lutego. Król, przyjmując u siebie delegatów rady przemysłowo-robotniczej, na zapytanie z ich strony, czy chce wpływu swego użyć na zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania, odpowiedział, że jest bardzo życzliwy dla robotników, ale nie chce być dyktatorem, musi więc dozwolić narodowi oświadczyć się w tej sprawie.

Peuple donosi, że król miał jeszcze się wyrazić, że robotnicy nie dobrze robią, gdy się za osobną kastę uważają. Tak on (król) jak oni (robotnicy) są Belgijczykami i robotnikami w rozmaitych kierunkach.

Rzym, 10 lutego. Przy składaniu przysięgi przez Rudiniego urzędownie uczestniczył Crispi ktory wraz z generalnym adjutantem Pallavicinim podpisał akt przysięgi.

Przy składaniu przysięgi przez wszystkich innych ministrów interweniował Rudini i Pallavicini.

Rzym, 10 lutego. Nowo mianowani ministrowie złożyli wczoraj popołudniu przysięgę w ręce króla, i obejmują jutro urzędowanie.

Izba w sobotę wysłucha oświadczeń gabinetu. Następnie obrady na krótki czas będą zawieszone, by dać czas ministerstwu do wypracowania przedłożeń ustawodawczych.

Londyn, 10 lutego. Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło lordowi-majorowi londyńskiemu petycyę, wysłaną przy końcu przeszłego roku do cara, a wstawiającą się za żydami, jako nieprzyjętą, czyli raczej odrzuconą przez cara.

Ateny, 10 lutego. Na wczorajszym wspaniałym balu u posła austro-węgierskiego, br. Kosjeka, byli obecni: następca tronu z żoną i ks. Mikołaj. Tańce na balu rozpoczął następca tronu z baronową Kosjekową.

Konstantynopol, 10 lutego. Patryarcha celebrował *Te Deum* z powodu sankcyonowania nowych przywilejów patryarchy. Kościół patryarchatu przepełniony. Patryarchę przy wejściu i wyjściu z zapałem witano. Następnie przyjmował patryarcha życzenia, między innemi złożył takowe i redaktor dziennika *Neologos.* Nelidow złożył życzenia przez drugiego dragomana.

Kairo, 10 lutego. Rząd postanowił zarządzić środki przymusowe celem odparcia derwiszów z Tokaru i Suakimu.

Biuro Reutera donosi, że ekspedycya, przeznaczona do odparcia derwiszów z Tokaru, ma być utworzona z tutejszego garnizonu. Żołnierze angielscy nie biorą udziału w ekspedycyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 10 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	755·2 mm	753·8 mm	753·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,2	—7°,6	—1°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	100 %	89 %	70 %
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	10	10	1

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 lutego 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	25
Zjednoczony dług w srebrze	92	15
Austryacka renta złota	109	40
5% austryacka renta (marcowa)	102	05
Akcye banku austro-węgierskiego	987	—
Akcye kredytowe	307	50
Londyn	114	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	05
Dukaty austryackie	5	41
Banknoty banku niemiec. za 100 m	56	07½

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

C. i k. I-szy Pułk Ułanów

obchodzi

z początkiem czerwca b. r.

100-letni Jubileusz istnienia.

Komenda pułku uprasza wszystkich, którzy w tym pułku niegdyś służyli, a których adresa w szematyzmie wojskowym nie są uwidocznione, aby raczyli takowe jak najrychlej komendzie pułku do Krakowa nadesłać. 272 2

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca jednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

Kraków, dnia 10/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	Płacą	Żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	132 75	134 —
Marki niemieckie za 100 mar.	55 50	56 50
20-to frankówka złota	9 —	9 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „ „	99 75	100 75
5% „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 75
4½% „ „ „	98 —	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 50
4% „ likwidac. „ „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 7/2.

	Płacą	Żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	304 —	307 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 70	98 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 45
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 —	95 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 60	93 30
[illegible]% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 10	98 80

Warszawa, dnia 9/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	Płacą	Żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 65	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	96 60	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	100 50	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	100 —	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	99 60	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	99 50	— —

Wiedeń, dnia 9/2.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	Płacą	Żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 20	92 40
5% „ „ srebrna za złr. 100	92 [illegible]	92 45
4% „ „ złota za złr. 100	109 [illegible]	109 55
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 25	102 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 —	138 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	145 —	148 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 25	182 —
„ z r. 1864 bez % poł za 100	181 25	[illegible] —

Obligacye korony węgierskiej.

	Płacą	Żądają
4% Renta złota za złr. 100	102 65	102 85
5% Renta papierowa za złr. 100	100 95	101 15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 —	112 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	137 —	137 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	137 —	137 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	128 50	129 —

Obligacye indemnizacyjne.

	Płacą	Żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k	104 25	104 75
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k	105 —	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 25	104 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	91 60	92 20

Listy zastawne.

	Płacą	Żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 75	109 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 90	100 30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 15
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 60	114 20

Losy.

	Płacą	Żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 30	7 70
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 25	183 50
Clary na 40 złr. m. k.	56 —	57 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	127 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	57 75	58 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 50 złr. w. a.	29 —	30 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		Płacą	Żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	165 90	166 40
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 40	117 80
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	308 25	308 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	345 75	346 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	205 50	306 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	217 70	218 25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	987 —	991 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	243 50	244 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		Płacą	Żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	281 —	275 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2780 —	2785 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	211 —	211 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	173 —	173 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	233 [illegible]	233 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	244 [illegible]	244 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	129 75	130 25

Waluty.

	Płacą	Żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 41	5 43
20-to Frankówki za sztukę	9 05	9 06
20-to Markówki za sztukę	11 20	11 22
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 38	11 43
Banknoty włoskie za sztukę	44 75	44 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	132 75	133 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.